Rok I. Niedziela, dnia 16 grudnia 1928. Nr. 69.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi trzy razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe.

»Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.« (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18. Przedpłata miesięczna . . . . . zł 2.50

PKO 181.190 **Redakcja i Administracja: Żywiec ul. hr. Komorowskich Nr. 60.** PKO.181.190

CENY OGŁOSZEŃ: (na stronicy 3-, wzgl. 6-łamowej)
na I. stronie m/m. . . . . . . 0.80 gr
w tekście red. m/m. . . . . . . 0.60 gr
ogłoszenia zwyczajne m/m. . . . . 0.20 gr
Urzędowe 25% drożej. — Rabat wg. umowy.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA

Z powodu ukończenia naprawy dróg, prowadzących do Jaworza oraz do Szczyrku, zostanie uruchomiona komunikacja autobusowa do tych miejscowości w **sobotę, dnia 15 grudnia roku bież.**

Równocześnie zostanie **zgęszczona** komunikacja do Lipnika, a rozkład jazdy do Straconki **zmieniony** odpowiednio do pory roku.

Rozkłady jazdy uwidoczniono na tablicy na Wzgórzu w Bielsku. Rozkłady jazdy są do nabycia po cenie 15 gr w kiosku na Wzgórzu i u szoferów.

Dyrekcja.

Jak nie wolno przemawiać!

Szczytem serwilizmu i byzantyzmu, które wszechwładnie panują w Polsce, jest wypadek, jaki zaszedł na Zjeździe Samorządu Ziemskiego w Warszawie. Zjazd ten odbywał się w dniach 9, 10 i 11 grudnia.

Otworzył zjazd prezes Rady Zj. Sam. Ziem., p. Juljusz Zdanowski. Wygłosił on dłuższe przemówienie, w którem, dając charakterystykę czasów zaborczych i tych czynników, które przyczyniły się do odbudowania Polski, obszerniej zajął się kwestją idei samorządu i rozwoju tej idei. Wymienił ludzi, którzy w rozwoju zagadnienia samorządowego położyli zasługi, mówiąc m. i.:

»Jako przedstawiciele samorządu winniśmy w dniu dzisiejszym hołd złożyć tym, którzy byli naszymi poprzednikami w tej pracy.

Nie mamy dla samorządu w całej Polsce rodowodu w prostej linji. Samorząd polski mieliśmy w jednej tylko dzielnicy.

I mówiąc o tem, skąd nowa Polska wyrosła, musimy stwierdzić, że ludzie jak Leon Sapieha, Zyblikiewicz, Stanisław Badeni, Stefczyk dobrze się dla Narodu zasłużyli.

W dzielnicy zachodniej mamy już tylko z pracą i ofiarnością społeczną do czynienia. Nazwiska Mielżyńskiego, Marcinkowskiego, ks. Wawrzyniaka, Jackowskiego musimy z szacunkiem wymieniać.

To, co stąd z Warszawy szło na Polskę od działaczów takich, jak Staszyc, Andrzej Zamoyski, Promyk-Prószyński, Stanisław Chełchowski, Antoni Osuchowski — to dawało tylu innym hart w pracy i zapał. A że święcimy zarazem 10-cio lecie samorządu, wymienić tu się nam godzi i tego w nieznanym żołnierskim grobie spoczywającego ochotnika, pierwszego organizatora samorządu w Polsce — Konstanty Sienkiewicz.

Ale obok tych nazwisk ludzi kierowniczych, tak jak w wojsku musiały być szeregi, bez których i przywódcy niewiele mogą zrobić. Obok nich był ten działacz społeczny, co dla idei narodowej narażał swą wolność i majątek, co z narażeniem życia patrjotyczne pisma roznosił. Był ten nauczyciel, co z narażeniem podstaw bytu potajemnie młodzież uczył kochania Polski. Był ksiądz, co uczył kochać bliźnich i lekarz, który się umiał dla nich poświęcać. Był ten, jak ów symboliczny żołnierz nieznany, któremu dziś na całym świecie cześć oddają, Nieznany Społecznik, który budował swą mrówczą pracą fundamenty tego cudu, który oglądać mamy szczęście. Uczcijmy go przez powstanie, a powstawszy przez minutę skupienia.

(Po minucie.)

A że samorząd jest dzisiaj zarazem częścią administracji państwowej — więc, nawiązawszy nić przeszłości z chwilą obecną, wznoszę okrzyk: Prezydent Rzplitej niech żyje!«

Zdawałoby się, że przemówienie to, z wszech miar godne, nie powinno wzbudzić żadnego niezadowolenia.

Okazało się, że jest inaczej, bo... urządzono niezadowolenie, o którem »Głos Prawdy« z dnia 11. b. m. doniósł co następuje:

— Niedzielną inaugurację zjazdu przedstawicieli samorządu powiatowego w Warszawie zakłócił przykry incydent, wywołany przez prezesa rady samorządu ziemskiego, p. Zdanowskiego, który pozwolił sobie ze względów »wyższej polityki partyjnej« na pominięcie w przemówieniu wstępnem nazwiska Twórcy pierwszego dekretu o samorządzie w Niepodległej Polsce, Marszałka Piłsudskiego. Wywołało to powszechne oburzenie wśród uczestników zjazdu, których tylko wzgląd na obecność min. Składkowskiego powstrzymał od właściwego zareagowania i t. d.

A w dalszym ciągu wezwanie do usunięcia p. Zdanowskiego z władz Zj. Sam. Ziem., wystosowane do zebrania, w którem znaczną część stanowią starostowie, jako przewodniczący samorządów.

I rzeczywiście w ostatnim dniu obrad, 11 b. m. powzięto na wniosek p. Wnuka z Zamościa uchwałę, która pozostanie, w zestawieniu z mową p. Zdanowskiego, smutnej sławy pamiątką szczególnego pojmowania godności obywatelskiej w Polsce w obecnym okresie.

Uchwalony wniosek p. Wnuka brzmi jak następuje:

— Zjazd sejmików powiatowych, przyjmując do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z działalności Zarządu i Rady, ubolewa, że p. Prezes Zdanowski w przemówieniu swojem z okazji dziesięciolecia nie uznał za stosowne wspomnieć o twórcy dekretu o samorządzie terytorjalnym, osobie Marsz. J. Piłsudskiego, wobec czego Zjazd stwierdza, że p. Prezes Zdanowski nie jest odzwierciadleniem większości zebrania.

Oprócz tego w wyborach odnawianej części składu Rady nie wybrano p. Zdanowskiego (brakowało mu w ściślejszem głosowaniu 1 głosu do wyboru), który od dziesięciu lat stał na czele prac samorządowych, a od pięciu lat, t. j. po przeprowadzeniu obecnej organizacji od początku był przewodniczącym Rady Zj. Sam. Ziem.

Jest to tem znamienniejsze, że Zjazd uchwalił wniosek p. Rychlickiego, który brzmiał:

— Zjazd przyjmuje sprawozdanie z działalności (rachunkowe i z czynności Zarządu i Rady Zjazdów Sam. Ziemskiego) za okres do 1. grudnia 1928 i wyraża Radzie, Zarządowi, Dyrekcji i jej współpracownikom uznanie za pracę nad rozwojem i obroną interesów samorządu.

Boże zbaw królową

Profesor anatomji na uniwersytecie w Edymburgu wywiesił w auli wykładowej plakat treści następującej:

»Profesor Wilson zawiadamia studentów o wysokim zaszczycie, jaki mu przypadł w udziale. Otrzymał nominację na stanowisko przybocznego lekarza królowej«.

W kilka godzin później pod plakatem profesora znalazła się kartka z napisem tej treści:

»God save the queen!«

(Boże zbaw królową!) Anas.

Zorjentował się.

Mosiek i Abram leżą w szpitalu, w jednym pokoju, tuż obok siebie. Obaj cierpią na ischias. Lekarz przepisał stosowanie masażu.

Mosiek wyje z bólu przy masowaniu chorej nogi, Abram — nic sobie z tego nie robi. Zabieg się kończy, masażysta wychodzi. Mosiek pyta się:

— Abram, co to jest? Jak on mnie masuje, to ja muszę krzyczeć z bólu, a jak on ciebie masuje, to ty nic — ciebie nie boli, co?

— Oj Mosiek, ty myślisz, że ja jestem taki głupi i podstawiam mu do masowania moją chorą nogę? (Judge.)

Na pierwszym śniegu.

Wrażenia z wycieczki narciarskiej

Niedziela zapowiadała mi się niewesoło. Wszyscy moi koledzy, przeczuwając rozkosze turystyki przy pierwszym śniegu, wyjechali już w sobotę w góry. Jedynie ja sam z całej paczki, nie dowierzając jeszcze kapryśnej jesiennej aurze, pozostałem w domu. Aliści pomyślne wiadomości co do stanu temperatury i śniegu na Stożku, osiągnięte drogą telefoniczną ze schroniska, obudziły i we mnie żyłkę włóczęgi. Postanawiam wyjechać nazajutrz pierwszym pociągiem, ażeby mieć czas dla połączenia narciarstwa z interesami zawodowemi w Istebnej.

Posłuszny wezwaniu budzika, nie bez żalu opuszczam ciepłe łóżko i równocześnie czynię spostrzeżenie, że odzwyczaiłem się wskutek przerwy jesiennej od wczesnego wstawania. Przez puste i mroczne jeszcze ulice docieram do mostu, gdzie wita mnie zazdrośnie strażnik, który jako sam będąc narciarzem, ubolewa, iż służba zmusza go do czekania na śnieg w najbliższej okolicy miasta.

Już koło godziny 6.30 jestem w Jabłonkowie. Szybko opuszczam dworzec i śpieszę w górę, gorączkowo niemal oczekując chwili, w której warunki śnieżne terenu pozwolą mi na przypięcie desek. Otula mnie cisza leśna, a majestat przyrody górskiej nastraja uroczyście. — Idę wciąż sam, nie spotykając nikogo. Mijam ostatni strumyk, który, jakby zagniewany, iż zakłócam mu spokój, zaszumiał zda się głośniej. Biorę pierwszy większy kopiec i o radości — mogę przypiąć narty. Śnieg bajeczny, puch, a jest go ponad 60 cm. Z nabożeństwem dokonuję pierwszego zjazdu strzałą we wschodzące słońce, którego pierwsze promienie tryskają z poza lasów i gór, które oddzielają mnie od Stożka. Mijam szybko górali, śpieszących do kościoła, pozdrowiwszy się z nimi nawzajem i pokonawszy jeszcze jedno większe podejście, jestem u stóp Stożka. Nieodpowiedni smar pod deskami zmusza mnie do odpięcia ich. Zapadam po kolana w śnieg, co sprawia, iż droga w krótkim czasie męczy mnie i zmusza do kilkukrotnego odpoczynku. Pokonawszy ostrzejszy skok, przypinam narty i od strony Wisły osiągam szczyt Stożka.

Znalazłszy się na szczycie, nie mogę się napatrzyć cudownemu widokowi, jaki mam przed sobą, patrząc na Wisłę, Baranią i okalające szczyty. W schronisku odpoczywam, a uprzejmy gospodarz p. Szymura objaśnia mię, że koledzy, którzy poprzedniego dnia tu przybyli, używają sobie na nartach gdzieś koło Matuszkowego schroniska. Jakoż koło południa wracają i gdy ich zaznajamiam z moim dalszym planem wycieczki, odradzają mi podróży do Istebnej i zachęcają do powrotu w ich towarzystwie. Przystałbym chętnie, lecz kiedy mi jednak wypadło do Istebnej, to postawię na swojem. Przed wyjściem ze schroniska zjawia się dwóch narciarzy i okazuje się, że jest nas razem pełna dziesiątka. Następuje fotografja i, żegnając się z kolegami, ruszam znowu sam w kierunku Kerkawicy. Narty, dobrze smarowane, niosą szybko. Jadę ciągle granicą polsko-czeską aż na szczyt Kiczory, na której szczycie jest tablica-drogowskaz z napisem: »Do Istebnej zielone znaki, 1½ godziny.« Czas ten jednak przy zjeździe na nartach musi ulec redukcji. Patrzę jeszcze raz na Stożek i w następnej chwili zjeżdżam w stronę Istebnej.

I oczywiście, droga prosta, dosyć szeroka, zatem wspaniałym szusem toruję drogę wśród nietkniętego jeszcze nartą dziewiczego śniegu, później ślicznemi serpentynami dojeżdżam do Istebnej. Łagodny i dosyć długi zjazd daje mi dużo satysfakcji i działa kojąco na skołatane całotygodniową pracą nerwy.

Istebna w szacie zimowej wygląda imponująco. Szczególnie wila artysty-malarza, p. Konarzewskiego, zwraca uwagę swym stylem, który odskonale harmonizuje z krajobrazem zimowym. Załatwiam szybko swoje interesa i przez Kubalonkę zjeżdżam do Wisły. Należy zauważyć, iż droga, którą zjeżdżałem, pozostanie kiedyś z powodu wybudowania innej dogodniejszej bezużyteczną. Nadaje się ona doskonale na tor saneczkowy i miejmy nadzieję, że, kiedy kolej zostanie doprowadzona do Wisły, sprawa ta stanie się aktualną. W Wiśle spotykam kolegów, którzy zjechali ze Stożka. Najmujemy furkę i szybko dojeżdżamy do dworca kolejowego w Ustroniu. W pociągu ma miejsce ostateczne wyjadanie zapasów z plecaka, co doskonale wpływa na humory i skrócenie podróży do domu.

Niedziela ubiegła zaskoczyła nieprzygotowanych narciarzy, ale spodziewać się należy, że zapowiadające się nieźle warunki śnieżne tego sezonu pozwolą spotykać się częściej braci narciarskiej na białej arenie. Biały sport narciarski zdobywa sobie wszędzie, nawet na równinach, coraz więcej zwolenników, powinien i u nas ogarnąć jak najszersze rzesze polskich sportowców, którzy w przeciwieństwie do Niemców zdają się nie doceniać naturalnych warunków narciarskich naszych okolic. A. S.

„Miss Poland" — najpiękniejsza Polka świata.

(Wywiad z Janiną Smolińską.)

Dziwna rzecz, że Polska, znana jak świat długi i szeroki z piękności swych kobiet, nie potrafiła dostatecznie wyzyskać tego w filmie. Mamy niewątpliwie filmy, w których się widzi wdzięczne twarzyczki, ale nie uczyniono z tego nigdy demonstracji na rzecz bezkonkurencyjnego uroku i czaru Polki.

Jest to tem bardziej dziwne, że najbardziej właśnie brak obecnie filmowi międzynarodowemu pięknych kobiet. Cierpi na ten brak okrutnie Francja i Austrja, nie mówiąc już o Niemczech i o Anglji. Jedna tylko Ameryka może się poszczycić cudownemi kobietami w filmie, które szeroko roznoszą po świecie uwielbienie dla kraju Yankesów.

Ale biedna Europa jest — jeśli chodzi o ładną kobietę — formalną pustynią.

Po trzykroć słusznie tedy uczynił realizator najnowszego filmu polskiego »Tajemnica skrzynki pocztowej«, że postanowił ująć sobie zagranicę walorami artystycznemi obrazu, jak również niezrównanym urokiem naszych kobiet. Reżyser Aleksander Reich wyszukał istotnie najpiękniejsze artystki, jakiemi rozporządzamy, łączące naturalny charme z szeroką skalą możliwości artystycznych. Zawdzięczając temu, ujrzy Polska i zagranica w »Tajemnicy Skrzynki« takie zjawiskowe wprost kobiety, jak p. Iza Bellina, jak Marja Bogda, dziewczę o najbardziej pięknym uśmiechu w Polsce i ulubienica Warszawy, p. Stan. Karlińska.

Największą jednak sensacją tego filmu będzie udział w nim zachwycającej rodaczki naszej, p. Janiny Smolińskiej, ulubienicy Paryża, która niedawno otrzymała drugą nagrodę na międzynarodowym konkursie piękności w Galvestone, gdzie występowała w imieniu Polski.

Z trudnością udało nam się uzyskać wywiad z »Miss Poland«, gdyż p. Janina Smolińska jest stale oblegana przez dziennikarzy i fotografów całego świata.

— Ach, nareszcie móc porozmawiać po polsku! — wita nas radośnie najpiękniejsza Polka świata. — Niema pan pojęcia, jaka jestem zmęczona i znudzona ciągłemi wizytami tego natrętnego ludku dziennikarskiego.

— Noblesse oblige! Sława wymaga poświęceń — mówię.

— Tak, to prawda, ale nie sądziłam, że zdobycie drugiej nagrody na międzynarodowym konkursie piękności przysporzy mi tyle wizyt, propozycyj i... przykrości. Byłam już tyle razy nagradzana: w ciągu ostatnich trzech lat w Londynie i Brukseli, w r. 1927 w Paryżu, wreszcie teraz w Galvestone, skąd niedawno wróciłam. Ale jeszcze nigdy nie było tego, co teraz. Dostaję tysiące propozycyj małżeńskich, nawet z najbardziej egzotycznych krajów. Jestem stale oblęgana przez ciekawych, nie dających mi spokoju, fotografów. Ach, panie, jakiem przekleństwem dla mnie jest czasami moja piękność...

— Ale sława, pani, sława!...

— Tak, to prawda, jestem przedewszystkiem szczęśliwa, że zwyciężyła stara Europa i że przyczyniła się do tego Polska. Do Polski zawitam na premjerę polskiego filmu »Tajemnica Skrzynki Pocztowej«, w którym, jak panu wiadomo, gram jedną z ról tytułowych, zaangażowana przez najmilszego z reżyserów, p. Aleksandra Reicha, który pierwszy odkrył we mnie talent filmowy. Jestem strasznie stęskniona za krajem rodzinnym, który opuściłam dziesięć lat temu.

— Ileż pani liczy sobie wiosen, jeśli można być niedyskretnym i jakie były koleje pani losów?

— Z wieku mojego nie robię żadnej tajemnicy. Urodziłam się w Warszawie w r. 1905. W r. 1918 udałam się do Rumunji, zaangażowana jako koryfejka baletu w Jassach. Tam wyszłam zamąż za pułkownika armji rumuńskiej. Przeniosłam się potem do Austrji, gdzie właśnie poznałam reżysera Reicha, wreszcie do Paryża...

— Gdzie stała się pani ulubienicą publiczności i niemniej popularną od swej słynnej koleżanki Mistinguet — przerywam.

— To prawda — uśmiecha się ślicznie Miss Poland. Bardzo się cieszę, że wystąpię teraz w filmie i to w filmie polskim.

Żegnam się z naszą zachwycającą rodaczką, jeszcze raz otrzymawszy zapewnienie, że ujrzymy p. Smolińską w Polsce na premjerze »Tajemnicy Skrzynki Pocztowej«.

Premjera ta oczekiwana jest z niecierpliwością. Będzie to bowiem dzieło nietylko o wielkich zamierzeniach artystycznych (profesor Roue i arch. Norris zbudowali m. i. do jednej ze scen całą dzielnicę, jak to miało miejsce n. p. we »Wschodzie Słońca«) i nietylko popisem takich naszych mistrzów sceny i ekranu, jak Zelwerowicz, Marr, Węgrzyn, Mierzejewski i inni, ale przedewszystkiem również wspaniałą manifestacją uroku naszych kobiet, charme'u naszej rasy, — olśnieniem oczu dla tysięcy widzów całego świata. W. Zan.

KRONIKA CIESZYŃSKA.

— Kasa Chorych w Cieszynie potrzebuje sanacji. Klęska socjalistów przy wyborach do Kasy Chorych w Cieszynie świadczy, jak instytucja ta ocenianą jest w kołach pracodawców. Kasa Chorych stała się instytucją polityczno-partyjną, a wyzbyła się swego charakteru społecznego.

Uznaje robotnika chorym, gdy chodzi o względy polityczne (n. p. podczas strajku), lecz daremnie szukałby robotnik pomocy u niej, gdy jest naprawdę chorym.

Na co idą pieniądze, wpłacane przez pracodawców?

Jedno z przedsiębiorstw przemysłowych, zatrudniające około 300 robotników, wpłaca miesięcznie do Kasy Chorych koło 4000 złotych (8 procent od zarobku zatrudnionych robotników). Kasa Chorych wypłaciła robotnikom tego przedsiębiorstwa w listopadzie w formie zapomóg 29 procent pobranych pieniędzy. Reszta pozostała na pokrycie innych wydatków (poborv dyrektora, urzędników i t. d.). Zaznaczyć należy, że listopad był przed wyborami, to zapomóg udzielono hojniej, niż zazwyczaj.

To jeden przykład! Weźmy zaś pod uwagę, ile składek opłaca się za służące. A urzędnicy, którzy razem z pracodawcą płacą 7 procent ze swych zarobków? Ci z reguły nie korzystają z pomocy Kasy Chorych, bo wiedzą, że jej tam nie znajdą.

Mamy nadzieję, że obecna większość Kasy Chorych przystąpi raz do sanacji tej instytucji.

— Znalezienie w studni szkieletu dziecka. Wielką sensację w Cieszynie wywołał fakt wydobycia szkieletu dziecka podczas wypompowywania wody z piwnicy domu p. Langa na ul. Górnej. Wydobyto najpierw czaszkę a potem inne części szkieletu.

Jest przypuszczenie, że są to zwłoki wnuka właściciela domu, małego Ottona Hoefera, który przed 6 laty zaginął w tajemniczy sposób.

Sprawę stara się wyjaśnić sądowo-policyjna komisja śledcza.

Części znalezionego szkieletu odesłano do zakładu medycyny sądowej w Krakowie, celem zbadania.

— **Na mocy dekretu prasowego** zmuszeni jesteśmy umieścić następujące sprostowanie: »Nieprawdą jest, jakoby p. Adolf Rosthal kolportował wśród żołnierzy antypaństwowe pisma ukraińskie, natomiast prawdą jest, że byly podchorąży tuejszej szkoły Kożusznik bez wiedzy p. Rosthala kierował czasopismo, dozwolone w Rzeczypospolitej Polskiej »Nowyj Czas«na adres p. Rosthala, który, nie wiedząc o tem, używał gazety tej tylko do opakowania. Nieprawdą jest dalej, jakoby p. Rosthal za czasów austrjackich był kolporterem pism renegackich, natomiast prawdą jest, że p. Rothal ani za czasów austrjackich, ani za czasów polskich kolportażem żadnych pism, a już najmniej renegackich się nie zajmował.

— **Okradzenie w Banku.** W Banku Eskontowym w Cieszynie okradziono w czwartek przed południem jednego z interesentów, któremu wyciągnięto portfel z 400 zł.

— **Tragiczny wypadek.** Na Bobrku w stawie utonęła 24-letnia córka p. Sembola, właściciela gruntu. Nie wiadomo, czy zaszedł tu nieszczęśliwy wypadek, czy stało się to na tle rozstroju nerwowego, na który biedne dziewczę cierpiało.

— **»Kółko Przyjaciół Nauk«** uczniów przy Gimnazjum im. Ant. Osuchowskiego w Cieszynie, urządza w niedzielę, dnia 16. b. m. o godz. 11 przed południem odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci kolegów, poległych w obronie Ojczyzny. — K o m i t e t.

— **Poranek muzyczny.** W niedzielę, 16. bm. urządza orkiestra symfoniczna 4. p. s. p. w C i e s z y n i e poranek muzyczny, poświęcony twórczości Fr. Schuberta, w sali koncertowej pod Jeleniem. Pieśni odśpiewa z akompanjamentem orkiestry podchorąży Jakób Meller. Początek koncertu o godz. 11-tej. Ten sam koncert odbędzie się w S k o c z o w i e w sali gimnastycznej w tym samym dniu o godz. 17-tej. Szczegóły w programach.

— **Operetka »Domek trzech dziewcząt«.** W poniedziałek, dnia 17 grudnia o godz. 7.30 opera polska z Katowic odegra »Domek trzech dziewcząt«, operetkę w 3 aktach Willnera i Reicherta, muzyka na motywach Schuberta i Bertego. Melodyjność tej operetki, jej treść z życia Franciszka Schuberta powoduje, że cieszy się ona zawsze niesłabnącem powodzeniem. Dostępna dla starszych i dla młodzieży. Grana jest ona przez siły operowe katowickie, występuje w niej cała orkiestra operowa i balet, co z pewnością zapewni jej powodzenie. Bilety w cenie od 1 zł do 7.50 zł do nabycia w »Kresach«. Dla członków Twa 10 proc. zniżki.

— **Wykład.** Staraniem Sekcji narciarskiej »Watra« w Cieszynie wygłosi ks. Józef Berger we wtorek, 18. b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Domu Narodowego wykład p. t. »Zimowa turystyka i sport«, połączony z wyświetleniem zdjęć zimowych. Wstęp dla starszych 1 zł, dla młodzieży 50 gr. O liczny udział uprasza — Z a r z ą d.

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA.

— **Tylko nie w Bielsku.** We wszystkich miastach polskich w sklepach na pierwszem miejscu reklamuje się wyroby krajowe, w Bielsku zaś wyłącznie zagraniczne. Celuje w tem radny miejski p. Harok, u którego na wystawie wyłącznie figurują wiedeńskie lub gdańskie wyroby.

— **Z teatru.** Po premjerze opery Massenetа w 4 aktach p. t. »Manon« w Katowicach mieliśmy sposobność usłyszenia tejże opery na naszej scenie w Bielsku. Muzyka Masseneta bardzo interesująca, łącząca w sobie melodyjność motywów z piękną harmonją, — libretto żywe w akcji. Opera, reżyserowana przez p. J. Stępniowskiego a dyrygowana przez p. M. Zunę, wypadła pod każdym względem bardzo udatnie. Rolę Manon śpiewała głosem brzmiącym ciepło i melodyjnie p. A. Lubicz, zaś jej partnerem w roli kawalera de Grieux był tym razem p. M. Tarnawski. W roli tej odniósł p. Tarnawski wielki i zasłużony sukces, gdyż pięknemu oddaniu partji głosowej towarzyszyła tym razem swobodna i pełna życia gra sceniczna. Pan St. Romanowski był w roli żołnierza Lescant jak zawsze bardzo miłym. Resztę ról objęli i oddali bez zarzutu p. Mazanek (hr. de Greux), p. Petecki, młody artysta o pełnym i miłym głosie (de Bretigny), wreszcie p. B. Renin (Guillot de Mortontaine).

Mimo, że opera ta jest nowością na naszej scenie, wiele miejsc w teatrze świeciło pustkami. Ażeby zachęcić nasz polski Komitet teatralnydo sprowadzania na naszą scenę oper mniej znanych, lecz wartościowych pod względem artycznym, powinniśmy starania i wysiłki tegoż Komitetu popierać, a nie narażać słabą frekwencją na straty materjalne. — **Wł. Koterbski.**

— **Operetka warszawska w Bielsku.** Towarzystwu Teatru Polskiego udało się uzyskać na jeden występ operetkę warszawską ze współudziałem tego rodzaju artystów, jak Lucyna Messal, Józef Redo, Bolesław Horski i inni znani ogólnie w Polsce.

Będzie to wieczór nieustającego humoru, bo na występ wybrali artyści operetkę »Pan minister na inspekcji«, która w Warszawie była graną ponad sto razy pod rząd.

Operetka ta zostanie odegraną w sobotę, dnia 15. b. m. o godz. 7.30 wieczorem.

— **»Hotel zur Post«.** Skandalicznym jest fakt, że portjerzy »Hotelu pod pocztą« i »Prezydent« reklamują na stacji w Bielsku swe domy zajezdne — w polskiem Bielsku — po niemiecku. Gość, który usłyszy »Hotel zur Post«, czy »President«, gotów się zabrać zpowrotem, bo myśli, że przez pomyłkę znalazł się w Niemczech. Trzebaby już było z tem skończyć.

— **Wszystko dla dzieci.** Wobec fatalnych warunków, w jakich przebywa w domowych ogniskach biedniejsza dziatwa, należy z uznaniem podkreślić wszelką akcję społeczną, zdążającą do tego, aby tym milusińskim dać jak najwięcej radości i słonecznej beztroski. Taką sympatyczną działalność na gruncie bielskim prowadzi Narodowa Organizacja Kobiet, staraniem której, wraz z Org. Śląskich Kobiet, odbyła się uroczystość św. Mikołaja w dniu 5. b. m. Po odegraniu odpowiedniej sztuki obdarzono potem set dzieci upominkami. Przy organizacji tej imprezy największą pracę na siebie wzięły panie: Tokarska, Woźniakowa i Nowakowa.

— **Cudaczna propaganda.** W Bielsku z upoważnienia władz wyświetlano film dla młodzieży celem zapoznania jej z życiem Górnego Śląska. Na zakończenie wyświetlono głupi niemiecki film humorystyczny. Czyż brak polskich?! — Objaśnień o przemyśle górnośląskim udzielał b. aktor kabaretowy.

— **Najmodniejsze a niedrogie** materje jedwabne kupisz w nowootwartym »Lyońskim Domu Jedwabi, w Bielsku, na Wzgórzu 18. — Obsługa uprzejma i fachowa. (d)

— **Zjazd Związku Obrony Kresów Zachodnich** odbył się w Warszawie. Z ramienia Powiatowego Związku w Bielsku wziął udział w zjeździe prezes tego, dr. Linus Popiołek, Na zjeździe wybrano nową radę naczelną, do której powołano ks. prałata Londzina i ks. Kojzara, prezesa Koła w Dziedzicach. Do Komisji statutowej powołano ref. Niziankowskiego, prezesa Koła w Bielsku.

KRONIKA ŻYWIECKA.

O POPIERANIE KRAJOWEGO PRZEMYSŁU.

Wiele się w ostatnich czasach pisze i mówi na temat popierania krajowego przemysłu, lecz poza typowem polskiem gadaniem nic się w tym kierunku nie robi.

Weźmy naprzykład taki pozornie drobny artykuł, jak kalka do pisania na maszynie, za który wywozi się co roku kilka miljonów złotych zagranicę. Mimo, że mamy własną, jedyną w Polsce wytwórnię pod firmą »Solali« w Żywcu, we wszystkich prawie sklepach i biurach spotyka się zagraniczny »Pelikan« lub inne, zamiast wprost natarczywie domagać się wyrobu krajowego. Nadmienić wypada, że pod względem jakości żywiecka »Solali« w niczem nie ustępuje zagranicznym fabrykatom.

Na nic się zda krytykowanie ujemnego bilansu handlowego i narzekanie na bezrobocie, jeśli się jednocześnie na każdym kroku popiera obcy przemysł. Władze powinny w tym kierunku dawać dobry przykład i z biur rządowych całkiem wyeliminować materjały kancelaryjne zagranicznego pochodzenia. Chcemy mieć prace dla polskiego robotnika i bilans handlowy dodatni, kupujmy więc wszystko, w kraju fabrykowane.

Przedstawicielstwo firmy »Solali« na Bielsko ma A. Brandstätter, ul. 3. Maja 27, tel. 1448.

— **»Misterja« Lo-Kitaja.** W niedzielę, 9. bm. wieczorem odbył się seans, zapowiedziany nader szumnie i wielce ponuro. Sala »Sokoła« uginała się wprost od ciężaru ciekawskich, którzy pragnęli uchylić (za swoje pieniądze) rąbek zasłony i zobaczyć cuda. Jednakowoż cudem naprawdę było, że ci, którzy byli na seansie, wytrzymali do godziny 11.30 w nocy. Nic, tylko wielki humbug.

Od I. do 31. grudnia

TEXTILIA

Miesiąc świąteczny dla naszych klientów

Wykorzystajcie tę jedyną w swojem rodzaju ofertę!

Kupicie dobry towar za tak niską cenę, jak nigdy.

DAMSKIE I DZIECINNE PŁASZCZE:

Płaszcze z angielskiej materji . . . Kč 180.—
Płaszcze z velouru do połowy z podsz. Kč 150.—
Płaszcze z I-a rypsu, obkładane futrem Kč 350.—

Płaszcze dziecinne z sukna, velooru, rypsu. Cena sprzedaży Kč 80.—

TRYKOTAŻE I POŃCZOCHY:

Kamizelki, czysta wełna, z kołnierzem Kč 36.—
Pullovery, czysta wełna, z kołnierzem Kč 48.—
Żakiety szydełkowane . . . . . Kč 105.—

Dziecinne kamizelki we wszystkich wielkościach Kč 24.—

Wełniane pończochy . . . . . Kč 4.50
Dziecinne wełniane pończochy od . . Kč 2.90

Rękawiczki dla dzieci i pań w wielkim wyborze.

Radjo-czapki we wszystkich kolorach Kč 15.—
Shawes wełniane . . . . . . Kč 15.—

OKAZJA!
Kapelusze, reszta modeli . . . Kč 40.—

DAMSKA I DZIECINNA BIELIZNA TRYKOTOWA:

Szczególnie wartościowe:
I. Damskie kombinacje z opalu robota ręczna, cena sprzedaży . . Kč 28.—
II. Damskie nocne koszule, ślicznie wykonane . . . . . Kč 26.—

MATERJE NA PŁASZCZE I KOSTJUMY:

Ciężki Ottoman-Ryps, na płaszcze, 140 cm szeroki . . . . Kč 55.—
Angielskie materje, prima wełna, na kostjumy . . . . Kč 28.—

Szczególna okazja:
Materje rypsowe, prima wełna, we wszystkich kolorach, 130 cm. szer. Kč 36.—

MATERJE NA SUKNIE:

Kasha, czysta wełna, podwójnie szerokie Kč 18.—
Dobry ryps na suknie, wielki wybór w kolorach . . . . Kč 25.—
Półwełn. kasha, tylko drap i popielata Kč 10.—
Popelina czysto-wełniana, podwójna szerokość . . . . Kč 20,—
Dobry velur-barchan wzorzysty . . . Kč 6.—
Flanela na bieliznę, paskowana i kratkowana . . . . Kč 3.60

JEDWAB NA SUKNIE:

Niebywała okazja!
Jedwab — Foulard, sztuczny jedwab, wielki wybór w deseniach Kč 9.—

Jedwab — Florida, dobra jakość, wszystkie kolory . . . . Kč 8.—

Niezwykle wartościowa okazja!
Czysty jedwab Crep de Chine:
I. jakość we wszystk. kolorach Kč 25.—
II. jakość, ciężki towar . . . Kč 36.—

Ciężka wzorzysta Crep de China, resztki na składzie z ostatniego lata . . Kč 45.—

Nadzwyczajna okazja!
Wzorzyste Etaminy, wspaniałe desenie na sukienki do tańca . . . . . Kč 11.—

WZORZYSTE SUROWE JEDWABIE,
które całkiem wysprzedajemy, dotychczas kosztowały . . . . Kč 28.—
teraz . . . . Kč 13.—
Czysty jedwab foulard, resztki na składzie z ostatniego lata . . . . . Kč 32.—

Szczególnie wartościowe!
Czysty jedwab we wszystkich kolorach Kč 16.—

AKSAMITY:

Aksamit do prania, I-a jakość we wszystkich modnych kolorach . . . . Kč 11.—
Wzorzysty aksamit do prania, dotychczas kosztował Kč 32.—, teraz . . . Kč 17.—

BIELIZNA:

Dobre płótno dla gospodyni . . . . Kč 3.50
Prima płótno na bieliznę . . . . . Kč 5.—
Damast Gradl paskowany . . . . Kč 8.50
Damaste, płótno na prześcieradła, 140 cm. szerokie . . . . Kč 9.—

WSYPY:

I-a gwarantowany towar . . . . . Kč 7.—

Okazja!
Ręczniki białe z niebieskim lub czerwonym krajem . . . . Kč 3.—
Frotte-ręczniki . . . . . Kč 5.—

CHUSTECZKI DO NOSA:

Tysiące chusteczek do nosa sztuka . . Kč 0.50
Każdy klijent dostanie tylko 3 szt.
chusteczek do nosa za tuzin Kč 12.—, 15.—, 24.—, do 48.—

BIELIZNA STOŁOWA:

Teraźniejsza okazja w sprzedaży bielizny stołowej jest kolosalna. Sprzedaje się:
Setki sztuk obrusów białych i kolorowych sztuka po . . . . Kč 11.—
Czysto białe obrusy, sztuka . . . . Kč 14.—
Obrusy z zakładką . . . . . . Kč 18.—
Białe ciężkie obrusy z małemi niedokładnościami . . . . Kč 28.—
Garnitury stołowe, białe i kolorowe, 1 obrus i 6 serwetek . . . . . . Kč 35.—
Tysiące serwetek — sztuka 50 halerzy i 2 Kč.

Sprzedaż
Cz. CIESZYN
MOR. OSTRAWA

Sprzedaż
Cz. CIESZYN
MOR. OSTRAWA

Państw. Wytwórnia Wódek

Nr. 12. w Bielsku
ul. Miarki Nr. 11.
poszukuje do dzierżawy

objektu składowego

o powierzchni 300—400 m² z 2-ma pokojami na biura. — Uprasza się o składanie ofert z planikiem odręcznym.

Kierownictwo Wytwórni.



ŚNIEGOWCE — KALOSZE

we wielkim wyborze po **najniższych cenach.**

Dom obuwia „SO-LA"

BIELSKO, Jagiellońska 3.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żurawia 42. Kursy wyuczają listownie buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

Ca 5.000 m. juty

do obicia ścian potrzebuje Zakład malarski St. **Zimowski, Kępno,** Wielkop. — Uprasza się o nadesłanie opróbkowanych ofert.

Chorym

na katar żołądka, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, neurastenję, zimnicę wysyła na żądanie apteka w Liszkach nader zaciekawiającą, pouczającą broszurę »Znaczenie Ziół«. Mnóstwo listów dziękczynnych. Tysiące cudownie uleczonych.

Naczelny redaktor: **Włodz Jagosz**, Żywiec-Zabłocie. Drukarnia »Dziedzictwa w Cieszynie, tel. 205. Red. odpow.: **Józef Kajder**, Żywiec, Komorowskich 60.